

JOLANTA AMBROSEWICZ-JACOBS

TABUIZACJA CIEMNOŚCI NAPIĘCIA POMIĘDZY PAMIĘCIĄ PRYWATNĄ A PUBLICZNĄ

Narody nie pamiętają historii powszechnej i żywią się swoją własną. Podobnie jest z przyszłością. Możemy ją planować jako wspólną, ale gdy nadchodzi, natychmiast zamienia się w przeszłość i wówczas staje się tylko naszą osobistą własnością. Ponieważ nie mamy niczego więcej¹.

Andrzej Stasiuk

Patrycja Dołowy,² autorka ważnych książek o Zagładzie, artystka i działaczka społeczna, w rozmowie z Mike'em Urbaniakiem wypowiedziała bardzo ważne zdanie dotyczące stanu świadomości polskiego społeczeństwa: *Dopóki nie opowiemy sobie szczerze, co się wydarzyło, dopóki ofiary nie zostaną oplatane, nic się nie zmieni i nie ruszymy do przodu. Od wybuchu wojny minęło ponad 80 lat, a ludzie nadal boją się mówić otwarcie o tym, co działo się w ich miejscowościach. To chyba o czymś świadczy³.* Ten tekst jest próbą refleksji zmierzającej do odkrycia, o CZYM to świadczy. Nierzadko widzimy starania, na różnych poziomach – struktur państwowych, rodzin i jednostek – ukrycia wstydlivych faktów kolaboracji i zerowania na nieszczęściu żydowskich sąsiadów, poprzez zaprzeczanie im, zniekształcanie i przykrywanie narracją bohaterstwa i poświęcenia Sprawiedliwych. Ukrywaniu wstydu towarzyszy lęk przed możliwością odkrycia mrocznych historii rodzinnych i grupowych. Droga odkrywania musi być, z racji tego, co zakryte, wrażliwych danych, bardzo powolną drogą, złożoną – moim zdaniem – z wielu odcinków. A zatem poniższe refleksje to zaledwie początek

¹ A. Stasiuk, *Pas ludności mieszanej* [w:] *Fado*, Wołowiec 2021, s. 84.

² Patrycja Dołowy wykłada na Wydziale „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego i kieruje BioCentrum Edukacji Naukowej. Jest autorką i współautorką książek i sztuk teatralnych, m.in.: *Wróć, gdy będziesz spała. Rozmowy z dziećmi Holocaustu, Przecież ich nie zostawię. O żydowskich opiekunkach w czasie wojny, Miasto oczami kobiet, Skarby. Poszukiwacze i strażnicy żydowskiej pamięci.*

³ Mike Urbaniak w rozmowie z Patrycją Dołowy. *Gdy jesteś tym „od Żydów”, cały czas spotykasz się z wrogością. Trzeba mieć skórę słonia*, „Gazeta. Weekend” z 02.02.2022 <https://weekend.gazeta.pl/weekend/7,177333,28068038,gdy-jestes-tym-od-zydow-caly-czas-spotykasz-sie-z-wrogoscia.html> [dostęp: 15.02.2022].

drogi, odcinek pierwszy dotyczący kontekstów pamięci publicznej i prywatnej oraz napięć istniejących pomiędzy nimi oraz w ramach nich samych.

Uniwersalne mechanizmy ukrywania/zakrywania faktów przeszłości

Pamięć, z której czerpie zataczająca krąg historia, stara się ocalić przeszłość tylko w służbie teraźniejszości i przyszłości. Uprawiajmy historię w taki sposób, aby pamięć zbiorowa służyła wyzwoleniu, a nie ujarzmxnieniu ludzki⁴.

Jacques Le Goff

Historycy, strażnicy pamięci i świadkowie historii nie mieli łatwego życia. Cesarz Chin Shi-Huang-Ti rozkazał w 213 r. p.n.e. spalić księgi historyczne i zabić ich autorów. Miało to ułatwić mu sprawowanie władzy. W Ukrainie w 1936 r. rozstrzelano lirników, którzy przeżyli rewolucję. W Afryce nowi władcy zabijali starców pamiętających historię rodu⁵. W odniesieniu do Holokaustu, pomiędzy pamięcią publiczną a prywatną, rodzinną mogą istnieć sprzeczności i narastające konflikty, mimo że w Zachodniej Europie i Północnej Ameryce pamięć o Zagładzie istnieje od przełomu lat 60. i 70. XX w. Co więcej, stała się łatwo rozpoznawalnym symbolem/paradygmatem ludobójstwa i masowych morderstw, pomimo iż żydowskie ofiary zostały publicznie uznane dopiero mniej więcej 20 lat po wojnie⁶. W niektórych krajach poza Zachodem nadal zdarza się, iż ofiary są abstrakcyjne. Na pytanie, dlaczego tak się dzieje, odpowiem słowami profesor Krystyny Skarżyńskiej: [...] *pamięć społeczna jest narracją, tworzy się poprzez opowiadanie różnych historii, z różnych punktów widzenia. Gdy społeczeństwo jest otwarte [...] istnieje wtedy mniejsze prawdopodobieństwo świadomej kastracji pamięci społecznej; gdy społeczeństwo jest zamknięte, społeczny dyskurs ograniczony – prawdopodobieństwo wykasowania czegoś z pamięci grupy jest większe⁷.*

Powojenne procesy sprawców Holokaustu w Niemczech nie były przedmiotem publicznego dyskursu⁸. W pamięci trzeciego powojennego pokolenia w Niemczech, jak wykazały badania zespołu Welzera⁹, pomimo rozwiniętej edukacji obywatelskiej narasta zacieranie odpowiedzialności za zbrodnie

⁴ J. Le Goff, *Historia i pamięć*, Warszawa 2007, s. 157.

⁵ J. Tazbir, *Pamięć i zapomnienie w historii* [w:] *Pamięć i działanie. Seminarium*, Instytut Problemów Współczesnej Cywilizacji, Warszawa, 2001, s. 66–67.

⁶ J.-P. Himka and J. B. Michlic, *Introduction* [w:] *Bringing the Dark Past to Light. The Reception of the Holocaust in Postcommunist Europe*. J.-P. Himka, J. B. Michlic (red.), Lincoln, London 2013, s. 3.

⁷ K. Skarżyńska, *Dyskusja* [w:] *Pamięć i działanie...*, s. 63.

⁸ Tamże, s. 5.

⁹ H. Welzer, S. Moller, K. Tschuggnall, „*Opa war kein Nazi*”: *Nationalsozialismus und Holocaust im Familengedächtnis*, Frankfurt am Main 2002.

nazizmu. W powyższych badaniach, w pamięci kolejnych pokoleń 25% przodków pomagało ofiarom, 13% działało w ruchu oporu, a tylko 1% aktywnie uczestniczyło w nazistowskiej machinie. Wielokrotnie powtarzany w różnych kontekstach badawczych słynny eksperyment Stanleya Milgrama z 1963 r. przeczy powyższym stwierdzeniom, gdyż nieoczekiwanie wysoki odsetek badanych był posłuszny poleceniom prowadzącego badania, zadając ból pomimo protestów ofiar¹⁰. Podobnie przeczą pamięci młodych Niemców liczne publikacje historyków, m.in. Goldhagena, ukazujące wpływ antysemityzmu na postawy Niemców, które pozwalały systematycznie zabijać niewinnych żydowskich mężczyzn, kobiety i dzieci. Czynili to zwyczajni ludzie, nie tylko dewianci czy sadyści, jak przypuszczano tuż po wojnie¹¹. Liczne badania psychologów społecznych udowodniły, iż zachowanie ludzi jest często zależne od posłuszeństwa i konformizmu, a świadkowie okrucieństw są często bierni. Badania ukazały także, iż wielokrotnie sami świadkowie inicjują przemoc i bywa ona niezależna od rozkazów, od indywidualnych cech ludzi, od osobowości człowieka. Gdy ludzie zaangażują się w przemoc generowaną przez ideologię, szukają uzasadnienia swojego zachowania, a jego usprawiedliwianie służy pogłębieniu wierności danej ideologii¹².

Pamięć komunikatywna stanowi najbardziej istotny komponent pamięci rodzinnej i obejmuje czas trzech pokoleń¹³. Po około 80. latach *funkcje pamięci komunikatywnej przejmują agendy pamięci kulturowej*¹⁴ (system edukacji, muzea, archiwa, prace historiograficzne). Na zniekształcenia pamięci mają wpływ teksty kultury popularnej oraz instytucje publiczne¹⁵. Próba zacierania odpowiedzialności za zbrodnie wojenne dziadka rodziny Meierów, jak wykazał Welzer i in., została zdekonstruowana przez odnaleziony po jego śmierci pamiętnik, w którym dziadek ukazał siebie jako dumnego ze swoich czynów nazistę. Transformacja pamięci rodzinnej została zburzona i nie udało się w tym

¹⁰ A. Miller, A. Buddie, J. Kretschmar, *Explaining the Holocaust: Does Social Psychology Exonerate the Perpetrators?* [w:] *Understanding Genocide: The Social Psychology of the Holocaust*. L. S. Newman, R. Erber (red.), Oxford 2002, s. 301–324.

¹¹ Tamże, s. 319–321 oraz L. S. Newman, R. Erber, *Epilogue. Social Psychologists Confront the Holocaust* [w:] *Understanding Genocide...*, s. 339.

¹² Tamże, s. 326, 331.

¹³ J. Assmann, *Memory and Culture* [w:] *Memory. A History*. D. Nikulin (red.), Oxford, New York 2015, s. 325–349.

¹⁴ B. Korzeniewski, *Filmowe zapośredniczenia niemieckiej pamięci o II wojnie światowej* [w:] *Przemiany pamięci społecznej a teoria kultury*, Poznań 2007, s. 17.

¹⁵ Tamże, s. 205–224.

przypadku przedstawić przodka – zwolennika narodowego socjalizmu – jako obrońcy Żydów czy uczestnika ruchu oporu¹⁶.

Pomimo że w komunistycznej części Europy kolaborujące rządy Rumunii, Węgier, Słowacji i Chorwacji były oficjalnie przekłete, niekoniecznie stało się tak w pamięci rodzinnej. Natomiast w czasach postkomunistycznych, także w krajach bałtyckich, postawy wśród nacjonalistycznych grup i jednostek nie są wrogie wobec kolaborujących rządów, a często wręcz przychylnie¹⁷. Europa Środkowo-Wschodnia oraz Litwa, Łotwa i Estonia nie były skłonne do łatwej akceptacji zachodniego modelu pamięci o Holokauście, a usłużna klisza żydokomuny stała się bardzo przydatna wśród opcji etnonacjonalistycznej, szczególnie do wybielania zła wyrządzonego Żydom własnymi rękami i do uwypuklenia narracji o własnych ofiarach¹⁸. Mit grupowej niewinności nie jest nową tendencją ostatnich lat na Węgrzech i w Polsce. Wcześniej był obecny m.in. w Czechach i Albanii¹⁹. Bezduszość rządów wobec uchodźców i brak pomocy prześladowanym Żydom przed Zagładą i w czasie jej trwania, obnaża mit niewinności w wielu krajach Europy i poza Europą.

Pokolenia następujące po ofiarach tworzą kolejne warstwy mitów. Yishai Sarid, badacz Zagłady, pracownik Yad Vashem i wieloletni przewodnik grup izraelskich w Polsce, pisze o młodzieży izraelskiej: *W opowieściach, które dla siebie stworzyli, mordercy prawie nie występowali, woleli śpiewać poruszające piosenki i owinięci flagami modlić się za dusze pomordowanych, jakby to wszystko było wyrokiem z niebios, nigdy nie wyciągali oskarżającego palca w kierunku morderców. O wiele bardziej nienawidzili Polaków. Kiedy kręciliśmy się po wsiach i ulicach miast, przy każdym spotkaniu z miejscową ludnością rzucali im jakieś obraźliwe słowa za pogromy, za kolaborację, za antysemityzm. Trudno im było natomiast nienawidzić Niemców*²⁰. Można snuć rozważania, dlaczego tak jest i co wpływa na postawy młodych Izraelczyków: powojenne przyjęcie przez Niemcy winy zbiorowej, odszkodowania za zbrodnie, wizerunek eleganckich Niemców w czystych mundurach na wielu fotografiach, edukacja polityczna w przeciwieństwie do braku przyjęcia odpowiedzialności za pogromy i mechanizmy obronne wobec popełnionych zbrodni wobec Żydów przez wielu Polaków. Z tego powodu, przez tyle lat po wojnie i po Holokauście, napięcia w pamięci kolejnych pokoleń nadal trwają.

¹⁶ B. Korzeniewski, *Filmowe...*, s. 213, 215.

¹⁷ J.-P. Himka, J. B. Michlic, *Introduction...*, s. 5.

¹⁸ Tamże, s. 6–7.

¹⁹ Tamże, s. 16.

²⁰ Y. Sarid, *Potwór pamięci*, Wrocław–Wojnowice 2021, s. 28.

Lęk przed uchodźcami żydowskimi

Przeszłość dużych grup, nie tylko jednostek, może być przedstawiana w sposób zniekształcony, nawet gdy w jej reprezentacjach przedstawiamy tylko wybiórczo niektóre fakty historyczne, a pomijamy inne. W świadomości jednostek i grup brakuje informacji z przeszłości, które w widoczny sposób pokazują m.in. bezduszość prawa wobec ludzkich losów w kryzysach wojennych. W 1939 r. Józef Artur Hollander – 34-letni mieszkaniec Krakowa, absolwent prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego – był dyrektorem dobrze prosperującego Biura Podróży Poltour, mieszczącego się na ulicy Szpitalnej 36. Stać go było na samochód i szyte na miarę garnitury nawet w okresie depresji ekonomicznej lat 30. XX w. Pomimo pozycji i statusu ekonomicznego postanowił w kwietniu 1939 r. wyjechać z Krakowa do Europy Zachodniej, gdzie w Niemczech mógł zorientować się, jaka jest natura panującego tam antysemityzmu.

Po powrocie, jak wynika z jego opublikowanych listów oraz wspomnień z lat 80. XX w., we wrześniu 1939 r. razem z żoną Felicją oraz 14-letnim chłopcem Arnoldem Spitzmannem i z jego rodziną, przekroczył granicę Rumunii. Wcześniej nie udało mu się namówić matki, trzech siostr, ich mężów i dzieci do opuszczenia Polski. Z Rumunii, drogą morską przez Włochy, Józef z żoną i Arnoldem przedostał się do Portugalii. Pomimo posiadanej wizy nie pozwolono im zejść na ląd ze statku Vulcania (brakowało pieczętki tajnej policji, o czym Józef nie wiedział) i w trójkę popłynęli dalej na Azory (terytorium Portugalii), a następnie w grudniu 1939 r. dopłynęli do Nowego Jorku bez dokumentów zezwalających na wejście na amerykański ląd, co dało im status *illegal aliens*²¹. Ellis Island, przez lata służąca imigrantom jako wrota do Ameryki, stała się więzieniem dla grupy obywateli pochodzenia żydowskiego z okupowanej Polski.

Z powodu braku wizy amerykańskiej, na podstawie obowiązującego wówczas prawa imigracyjnego, groziła im deportacja do Włoch, a nawet do okupowanej Polski. Dopiero zmiana prawa w 1942 r. (poprawka w sekcji 701 Nationality Act z 1940 r.), umożliwiająca członkom armii amerykańskiej starania o obywatelstwo bez względu na ich status prawny, pozwoliła Józefowi na zaciągnięcie się do wojska w marcu 1943 r. i naturalizację w listopadzie 1943 r. Stało się to po długich czterech latach po przybynięciu Vulcanii do wybrzeża Nowego Jorku, po latach niepewności, groźbie deportacji, nieudanych rozprawach sądowych i wielu wcześniejszych bezowocnych staraniach²², pomimo trwającej w Europie wojny, pochodzenia

²¹ *Every Day Lasts a Year: A Jewish Family's Correspondence from Poland*. Ch. R. Browning, R. S. Hollander, N. Tec (red.), Cambridge 2007, s. 7, 13–14, 20.

²² Tamże, s. 28–29.

z nieistniejącego na mapie okupowanego kraju, częściowo stanowiącego Generalne Gubernatorstwo, częściowo wcielonego do Trzeciej Rzeszy.

Władze amerykańskie nie zgodziły się na pobyt na swoim terytorium osób pochodzenia żydowskiego, pomimo iż wychodząca w USA prasa (około 2000 tytułów dziennie) od 1933 r. informowała o prześladowaniach Żydów i innych grup ludności. Dziesiątki tysięcy Amerykanów podpisywały petycje protestujące przeciwko traktowaniu Żydów przez nazistów, ale rząd amerykański nie zajął oficjalnego stanowiska wobec reżimu Trzeciej Rzeszy. Członkowie partii nazistowskiej zaczęli atakować obywateli USA na ulicach amerykańskich i dopiero wówczas zaangażowali się dyplomaci. Stany Zjednoczone nie były jedynym krajem niechętnie przyznającym wize europejskim Żydom. Jak wiemy z przebiegu konferencji w Evian w 1938 r., większość uczestników reprezentujących 32 narody wyraziła współczucie dla uchodźców, ale tylko nieliczni zaoferowali azyl w swoich państwach. Większość uważała, iż uchodźcy żydowscy zaszkodzą interesom ekonomicznym krajów. Wspomniany wyżej Józef Hollander miał własne środki utrzymania w USA, ale prawo pozostało nieugięte. Czas oczekiwania na wizę amerykańską dla ok. 300 tys. Żydów niemieckich i austriackich w połowie 1939 r. wydłużył się do 11 lat. Pomimo potępienia przemocy Nocy Kryształowej, jak wykazały badania sondażowe, większość Amerykanów była przeciwna żydowskim imigrantom z Niemiec. Pod koniec listopada 1942 r. prasa amerykańska została poinformowana, iż zamordowano 2 miliony Żydów w Europie²³, ale dopiero w marcu 1943 r. Józef Hollander mógł zaciągnąć się do wojska amerykańskiego i wrócić do Europy, aby walczyć²⁴. Losy uchodźcy przed wojną zostały powyżej przedstawione szczegółowo, aby przypomnieć bezduszną postawę administracji państwowej USA w latach II wojny światowej oraz utworzyć paralelę z obecną bezduszną postawą wobec uchodźców szukających bezpiecznego schronienia, w kraju polityków deklarujących wiarę katolicką, nakazującą zgodnie z obowiązującymi w niej przykazaniami miłość bliźniego.

Wizje przeszłości i nauczania o przeszłości

*Kto mówi o historii, jest zawsze bezpieczny,
Przeciwko niemu świadczyć nie ustaną umarli.*

²³ *What Americans Knew*, wystawa USHMM; <https://exhibitions.ushmm.org/americans-and-the-holocaust/topics/what-americans-knew> [dostęp: 18.09.2021].

²⁴ Jan Karski i Peter Bergson próbowali zmienić postawy rządu amerykańskiego wobec Zagłady.

*Jakie zapragniesz możesz przypisać im czyny,
Ich odpowiedzią zawsze będzie milczenie.*

*Z głębi nocy wynurza się ich pusta twarz.
Nadasz jej takie rysy jakich ci potrzeba.*

*Dumny z władzy nad ludźmi dawno minionymi
Zmieniaj przeszłość na własne, lepsze, podobieństwo²⁵.*

Czesław Miłosz

Adam Daniel Rotfeld, wspominając wyjazd ze studentami do Azji Centralnej w czasach Związku Radzieckiego i brak pewnych postaci na zdjęciach grupowych eksponowanych na wystawach, stwierdził, iż *instrumentalizacja historii dla potrzeb bieżącej polityki nie jest więc ani zjawiskiem nowym, ani nieznanym*²⁶. A zatem każdy fakt historyczny, który dzieje się na naszych oczach i jest bezpośrednio obserwowany, może być zniekształcony, ale nie tylko w przyszłości. Wszystko, co się dzieje tu i teraz, podlega manipulacji i iluzji. Może być celowe dla osiągnięcia zamiarów politycznych, ale także może być przedmiotem iluzji i manipulacji odbiorców, zamierzonej lub nie. Podlegamy iluzji, gdyż nie chcemy znać prawdy. Jest to wygodne dla uniknięcia nieprzyjemnego dysonansu poznawczego, który mógłby odstąpić nasze nie zawsze szlachetne postawy wobec innych i zburzyć autowizerunek szlachetnej i empatycznej osoby i/lub społeczności. To lęk przed odkryciem prawdy o nas powoduje dalsze zniekształcenia narracji historycznych w programach nauczania i w podręcznikach, ponieważ dysonans poznawczy wymaga pracy, a unikanie go jest łatwiejsze i lepiej zaspakają doraźne cele polityczne.

Strategie ukierunkowane na ukrywanie winy sprawców i traumy świadków, a także ofiar, przekonywająco przedstawił Lech Nijakowski, podając przykłady z kilku kontynentów. Jako najstarszą strategię, głównie sprawców, wymienił zaprzeczanie faktom i ich minimalizację. Strategia ta jest łatwo rozpoznawalna w propagandzie rządów zabiegających o pożądany autowizerunek, a przykładem jest stałe negowanie ludobójstwa Ormian przez Turcję. Minimalizowanie przemocy i zbrodni na ludności cywilnej jest od czasów masakr w Wietnamie tuszowane w operacjach militarnych. Świadkowie mają czasami tendencję do negocjowania bolesnych doświadczeń, przyłączając się w ten sposób do negacjonistów. Strategia

²⁵ C. Miłosz, *Dzieci Europy*, Nowy Jork 1946, <https://www.milosz.pl/przeczytaj/poezja/27/dziecie-europy> [dostęp: 10.09.2022].

²⁶ A. D. Rotfeld, *Pamięć i polityka zagraniczna* [w:] *Pamięć i polityka zagraniczna*. P. Kosiewski (red.), Warszawa 2006, s. 13.

eksterioryzacji/ekspulsji wyłączająca sprawców z grona wspólnoty narodowej/ etnicznej/kulturowej jest często stosowaną praktyką ochronną zwalniającą z odpowiedzialności. Racjonalizacja usprawiedliwia przemoc (sprawcy zostali zmuszeni bądź masakra była nieunikniona). Dehumanizacja wraz z jej typem – demonizacją – w przypadkach omawianych przez Nijakowskiego, dotyczy głównie sprawców, a utożsamienie ze sprawcą – ofiar²⁷.

Badania empiryczne prowadzone na przestrzeni lat 1998–2015 w zakresie edukacji o Zagładzie, wykazały, iż uczniowie tzw. klas eksperymentalnych, w których nauczyciele wykraczali poza podstawę programową, zabierali uczniów do miejsc pamięci i dzielili się z nimi wiedzą w zakresie relacji polsko-żydowskich, wyrażali inne postawy wobec Żydów i Holocaustu, niż ich rówieśnicy w klasach kontrolnych. Trzy razy więcej uczniów z klas eksperymentalnych stwierdziło, iż Polacy mogli zrobić więcej, aby pomóc Żydom. Wiedza przekazana przez nauczycieli historii, dotycząca kontekstu niesionej pomocy, nie prowadziła wśród uczniów do konfliktów związanych z tożsamością grupową. Informacje o okolicznościach niesienia pomocy nie prowadziły do postaw zaprzeczających faktom²⁸. Jak wynika z badań empirycznych, terror pamięci nie jest warunkiem koniecznym budowy tożsamości narodowej, ale jest stosowany przez reżimy polityczne – jak stwierdziła Dubravka Ugresić – i *jako metoda budowania tożsamości narodowej, nie cofa się przed narodową megalomanią, heroizacją, mitologizacją i absurdem, innymi słowy, przed kłamstwem*²⁹.

Jak wykazały badania zamówione przez Fundamental Rights Agency, a realizowane przez agencję rządu Szwecji, Lavande Historia³⁰, wrażliwość w procesie nauczania jest ważniejsza niż wiedza faktograficzna. Pomocne okazały się podejścia uwzględniające biografie ofiar i świadków, literatura i gotowość edukatorów do konfrontacji z faktami. Wizyty w miejscach pamięci w Niemczech były kluczowe dla rozwoju wyobraźni i zwracania uwagi na detale, o ile nie towarzyszyło im powierzchowne podejście jak w przypadku wycieczki i delegowanie odpowiedzialności za realizację celów wizyty na innych, głównie przewodników i kuratorów wystaw. Wizyty pozwalały także na uzyskanie osobistego doświadczenia, prowokowały do pytań i krytycznych analiz. Uczniowie w Austrii podkreślali, iż uczenie się o Holocaustie wymaga wyjścia poza szkolną rutynę. Uważali,

²⁷ L. Nijakowski, „Kiedy krwawa plama staje się białą”. *Polityka pamięci związana z masakrami w XX wieku* [w:] A. Szpociński (red.), *Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*, Warszawa, 2009, s. 171–173, 175, 179, 184–185.

²⁸ J. Ambrosewicz-Jacobs, *Islands of Memory. The Landscape of the (Non)Memory of the Holocaust in Polish Education from 1989 to 2015*, Kraków 2021.

²⁹ D. Ugresić, *Kultura kłamstwa (eseje polityczne)*, Wołowiec 2006, s. 130.

³⁰ *Discover the Past for the Future. A study on the role of historical sites and museums in Holocaust education and human rights education in the EU. Main Results Report*, Vienna 2010.

iz osobiste zaangażowanie w proces nauczania jest ważniejsze niż standardowa wiedza w oparciu o podręczniki.

Podobnie jak w badaniach wizyt Roberta Szuchty z polskimi uczniami w Treblince i Tykocinie³¹, uczniowie austriaccy podkreślali wagę potrzeby czasu na indywidualne zainteresowania, osobistą refleksję i formułowanie własnych opinii. Istotna była dla nich także lokalna historia, przybliżenie uczniom przeszłości miejsca zamieszkiwanego regionu. Emocjonalne doświadczenie generowało zainteresowanie i zaangażowanie. Lekcje dotyczące przeszłości powinny, w opinii uczniów, mieć odniesienia do terażniejszości. Niestety, w wielu systemach edukacyjnych, szczególnie w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, postulaty badaczy, a także samych uczniów, nie są w ogóle brane pod uwagę w encyklopedycznych i ustalanych w rozbieżności z najnowszą historiografią podejściach przekazujących obowiązujący kanon wiedzy o przeszłości.

W narracjach przeszłości w dyskursie publicznym, ale także w narracjach związanych z edukacją, pojawia się agresja werbalna. Istnieją trzy główne teorie tłumaczące agresję na gruncie nauk społecznych. Hipoteza frustracji-agresji mówi o deprywacjach i niezaspokojonych potrzebach generujących postawy agresji. Wczesne prace Zygmunta Freuda kładą natomiast nacisk na zablokowane działania nastawione na osiągnięcie przyjemności lub uniknięcie bólu. Agresja na skutek powyższych bloków może być przeniesiona na inny obiekt, co mogłoby tłumaczyć wiele przejawów antysemityzmu. Teorie uczenia traktują przemoc jako rezultat socjalizacji i kontroli społecznej³².

Społecznie pożądanego zachowania można nauczyć się w procesie wychowania lub w szkole, co zostało potwierdzone w badaniach empirycznych, które ujawniły wzrost postaw antysemickich u młodzieży, która miała przez 2 lata kontakt z ultrapravicowym nauczycielem fizyki (!)³³. Indukowanie kodów niewinności zbiorowej, syndromu obłączenia i atakowanej przez wrogów ofiary odbywa się w wielu systemach edukacyjnych w wielu krajach, w szczególności w Europie Środkowo-Wschodniej i krajach Bliskiego Wschodu. W wielu krajach, niestety, postulaty Johna Deweya wyrażone w pracy wydanej w 1916 r. „Demokracja i wychowanie”³⁴ należą do historii pedagogiki. Idea Deweya, iż dziecko jest aktywnym podmiotem, a jego doświadczenia życiowe są istotne w rozwijaniu kontroli nad

³¹ J. Ambrosewicz-Jacobs, *Me Us Them. Ethnic Prejudices among Youth and Alternative Methods of Education*, Kraków 2003.

³² *Słownik socjologii i nauk społecznych*, G. Marshall (red.). Redakcja naukowa polskiego wydania M. Tabin, Warszawa 2004, s. 3.

³³ J. Ambrosewicz-Jacobs, *Me Us Them...*

³⁴ J. Dewey, *Democracy and Education: An introduction to the philosophy of education*, York-London 1916.

własnym życiem w przyszłości, w wielu systemach edukacyjnych stoi w sprzeczności z postulatem wychowywania posłusznego systemowi władzy obywateli.

Wzory pamięci

*Celem historii jest uczenie krytycyzmu i obrona przed manipulacją, jaka jest w różnych celach dokonywana*³⁵.

Janusz Tazbir

Wzory pamięci to – dla Jana Assmanna – *brzemienne w skutki wydarzenia z przeszłości, których pamięć jest podtrzymywana przez formację kulturową* (teksty, obrzędy, pomniki) oraz przekazy zinstytucjonalizowane (recytacje, ćwiczenia, obchody). Wzory pamięci dla Assmanna są punktami stałymi. *Kiedy proces mne-moniczny służy mobilizacji grupy i jej członków do działań społecznych, generowana jest polityka pamięci. Wzory pamięci, na podstawie których ona powstaje, nie są jednak statyczne [...]*³⁶. Nadzieję dla zmiany postulowanych przez państwo wzorów pamięci są działania oddolne społeczeństwa obywatelskiego i wrażliwych ludzi, bez względu na obowiązujące wzorce pamięci. Pełnią one funkcję nieobecnej od czasu wojny żałoby, kompensują wieloletnie zaniechania państwa i władz samorządowych wobec lokalnej pamięci Zagłady. Od ponad 10 lat o pamięć o historii i kulturze żydowskich mieszkańców Nowego Sącza dbają działacze Sądeckiego Sztetla. Aktywiści społeczni i badacze (m.in. Łukasz Połomski, Karolina Panz, Artur Franczak, Dariusz Popiela, Edyta Danielska, Przemysław Jaskierski, Maria Molenda, Maciej Walasek, a także Alina Skibińska, Jakub Petelewicz, Mieczysław Tryczyk i wielu innych) upominają się o wypełnienie pustki nazwiskami zamordowanych żydowskich mieszkańców miast, miasteczek i wsi.

Latem 2022 r. w wielu miejscowościach na południu Polski odbyły się uroczystości upamiętniające 80. rocznicę deportacji Żydów-mieszkańców okolicznych miasteczek i wsi. Ceremonie upamiętniające zamordowanych obywateli Polski pochodzenia żydowskiego poprzedzone są wieloletnią kwerendą badawczą w archiwach na całym świecie. Pierwsze po II wojnie światowej upamiętnienie zamordowanych Żydów w Piwnicznej odbyło się 29 czerwca 2022 r. w formie Apelu Pamięci na cmentarzu żydowskim. Podobny Apel miał miejsce miesiąc później, 7 lipca, w Krynicy. W ramach projektu „Ludzie, nie liczby”, razem z Fundacją Rodziny Popielów „Centrum” Sądecki Sztetl zorganizował cykl wydarzeń upamiętniających Ofiary Holokaustu w Nowym Sączu. 18 sierpnia

³⁵ J. Tazbir, *Pamięć i zapomnienie...*, s. 71.

³⁶ J. Assmann, *Collective memory and Cultural Identity*, „New German Critique” 1995, nr 65, s. 136.

2022 r. w Limanowej został odsłonięty Głaz Pamięci na terenie dawnego getta na Kamieńcu. 19 sierpnia 2022 r. odbył się Apel Pamięci w Gorlicach. 29 sierpnia 2022 r., w 80. rocznicę odjazdu ostatniego transportu Żydów z Nowego Sącza do obozu zagłady w Bełżcu, prawie 12 tys. zgładzonych żydowskich mieszkańców Nowego Sącza upamiętniono z imienia i nazwiska na pomniku na Skwerze Pamięci Ofiar Zagłady. 30 sierpnia 2022 r. uroczystość upamiętniająca ofiary odbyła się na cmentarzu żydowskim w Nowym Targu. W tym samym dniu miało miejsce uroczyste odczytanie imion i nazwisk ofiar Zagłady na stadionie w Nowym Targu, w miejscu selekcji żydowskich mieszkańców Podhala przed deportacją do obozu śmierci w Bełżcu. Pomniki z wymienionymi zamordowanymi żydowskimi mieszkańcami w Krościenku nad Dunajcem, Grybowie, Czarnym Dunajcu, Nowym Targu i Nowym Sączu łącznie upamiętniają ponad 17 tys. żydowskich ofiar.

Żałoba – pisze Frank Ankersmit, wybitny holenderski teoretyk historiografii, przywołując Freuda – jest „zdrową” formą przezwyciężenia wielkiej straty (z naciskiem na „przezwyciężanie”)³⁷. Pozwala dalej żyć w sposób wolny, w przeciwieństwie do melancholii. Zdaniem Freuda melancholia związana jest z nie- naprawialnym poczuciem moralnej winy i – w przeciwieństwie do żałoby – jest niemożliwa do przezwyciężenia. Społeczeństwa Europy, w większości, nie odczuwały żałoby po zamordowanych żydowskich współobywatelach. Żal, iż nie pomogło się wówczas, odczuwano niezwykle rzadko. Łatwiej było zapomnieć. Jednak *Melancholijne, neurotyczne wspomnienie o Holokauście może i musi nam pomóc przeszkodzić w zaistnieniu podobnych, przerażających możliwości nowoczesnego świata*³⁸ – jak pisze Ankersmit. Pomocne są także wszelkie akty pamięci o miejscach zbrodni, łącznie z Auschwitz i małym, zapomnianym grobem w lesie, na przekór temu, jak ujął to Andrzej Stasiuk, iż *Świat nade wszystko pragnie amnezji. Dzięki niej może wierzyć w swoją niewinność*³⁹.

Aktywiści społeczni zdejmują całun zapomnienia, o którym pisał nieodżałowany Rafael Scharf: *Na tę straszliwą wyrwę w organizmie społeczeństwa narzucono całun zapomnienia. Starano się po prostu nie zauważyć owej ogromnej nieobecności (choć dobrze zauważono i skrzętnie zapamiętano tych, co uchodzili za Żydów w Urzędzie Bezpieczeństwa)*⁴⁰. To bardzo ważne, gdy ich praca jest dostrzegana i uhonorowana nagrodami przez Ambasadę Izraela w Polsce, Muzeum Polin czy

³⁷ F. Ankersmit, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, E. Domańska (red.), Kraków 2004, s. 423.

³⁸ Tamże, s. 426.

³⁹ A. Stasiuk, *Nie ma ekspresów przy złotych drogach*, Wołowiec 2013, s. 77.

⁴⁰ R. Scharf, *Poland, what have I to do With Thee... Essays without Prejudice/ Co mnie i Tobie Polsko... Eseje bez uprzedzeń*, Kraków 1999, s. 251.

Klub Przymierze (Nagroda im. Ks. Stanisława Musiała). Aktywiści tworzą także nowe wzory pamięci pomiędzy podziałami między historią a polityką. Dzięki nim zmniejszają się przestrzenie milczenia nad wieloma bezimiennymi miejscami przemocy wobec Żydów. Podobnie działania wielu edukatorów ze Szkół Dialogu uhonorowanych przez Fundację Dialogu, poprzez aktywizację najbliższego otoczenia, pogłębiają więzi w lokalnych społecznościach, tworząc nowe wzory pamięci łączące przeszłość z teraźniejszością. To dzięki nim nawiązywany jest dialog z etniczną koncepcją narodu, która zwyciężyła na przełomie XIX/XX w. i powraca jak bumerang w dyskursie politycznym, i rzeczywistości naszego dnia powszedniego.

Mediewista Jacques Le Goff napisał: *Zawładnięcie pamięcią i zapomnieniem jest jednym z głównych celów klas, grup czy jednostek, które rządzą albo rządziły społeczeństwami historycznymi*⁴¹. Przypomniał także, iż w społeczeństwach nieposługujących się pismem istnieli specjaliści od pamięci, kapłani, druidzi, *ludzie-nośniki pamięci, strażnicy pamięci*⁴². Działacze organizacji pozarządowych i edukatorzy swoją pracą i dbałością o pamięć zbiorową często wyrażają sprzeciw wobec władzy. To dzięki nim, współczesnym *strażnikom pamięci*, ten sprzeciw, wbrew działaniom systemów politycznych wraz z edukacją publiczną, może być wyrażony.

Działania aktywistów społecznych, dbających o pamięć o historii i kulturze, o śmierci polskich Żydów, nie ograniczają się do tworzenia nowych wzorów pamięci, ale kształtują także nowe wzory współodczuwania i odpowiedzialności, o których niezwykle wyraźnie powiedział w wywiadzie Zygmunt Bauman: *Słynne powiedzenie Johna Donne'a „Nie pytaj nigdy, komu bije dzwon” zapewne nigdy nie brzmiało tak realnie, jak dziś; nie jest już tylko wzniosłym, ale i wyniosłym wezwaniem do współodczuwania. Dziś brzmi ono jak rzeczowy opis związków łączących los nas wszystkich. Wszyscy ponosimy odpowiedzialność za to, co zdarza się komukolwiek z nas, wobec czego postulat wzięcia odpowiedzialności za naszą odpowiedzialność obejmuje dziś wymóg łagodzenia cierpień zdarzających się w dowolnym punkcie globu, nawet w jego najdalszych zakątkach*⁴³. Przemoc na granicy polsko-białoruskiej nazywana w mediach kryzysem humanitarnym odłoniła zarówno olbrzymie podziały w państwie polskim, podziały narodowe, ale także olbrzymi brak odpowiedzialności i współodczuwania wobec naznaczonych innością ludzi, wyjętych spod ochrony praw człowieka, teoretycznie gwarantowanych politycznymi zobowiązaniami wynikającymi z przynależności do międzynarodowych organizacji. Wielu aktywistów wrażliwych na historię Holokaustu czynnie

⁴¹ J. Le Goff, *Historia i pamięć*, Warszawa 2007, s. 104.

⁴² Tamże, s. 107.

⁴³ Z. Bauman, T. Keith, *O pożytkach z wątpliwości. Rozmowy z Zygmuntem Baumanem*, Warszawa 2003, s. 182.

zaangażowało się w niesienie pomocy, m.in. kierowana przez Dariusza Popiełę Fundacja realizująca projekt „Ludzie, nie liczby”.

Zachowania kompensacyjne

Normalna historia może zostać przez nas wchłonięta, przyswojona, traumatyczna – nie. W ten sposób traumatyczna przeszłość – czy nasza prywatna, czy narodu lub kultury – istnieje w nas jako obce ciało, którego nie możemy zasymilować, ale też nie możemy się go pozbyć⁴⁴.

Domańska Ewa

To, co pamiętamy, przypominają Jeffrey K. Olick i Joyce Robbins, przytaczając klasyków: Halbwachsa i Zerubavela, jest produktem mnemonicznej socjalizacji. Interpretacje naszych wczesnych wspomnień są interpretacjami doświadczeń w kontekście rodzinnym. Wiele z tego, co pamiętamy, nie jest naszym własnym doświadczeniem, ale doświadczeniem grup i społeczności, do których należymy. To pamięć socjobiograficzna w postaci mechanizmu odczuwania dumy, bólu lub wstydu w odniesieniu do wydarzeń, które były doświadczeniem grup społecznych, zanim do nich dołączyliśmy⁴⁵.

Czy współpraca z oprawcami, sprawcami masowych mordów, Zagłady może zostać kiedykolwiek uznana za normalną historię? Nie może – stąd ograniczenia dostępu do pamięci spowodowane nie tylko autocenzurą, ale także celowymi działaniami struktur państwa. Konfiskata pamięci nie odnosi się jednak wyłącznie do systemów totalitarnych, ale może stać się strategią wszystkich zapatrzonych w chwalebą przeszłość, odwracających się od przykładów hańby, szukających w przeszłości pociechy lub/i kompensacji aktualnych niepowodzeń, lub po prostu braku sukcesów. Dla wybitnego polskiego malarza Wilhelma Sasnała polska pamięć zbiorowa: *To takie muzeum, w którym co krok pali się świeczka, a my jesteśmy zawsze ofiarami. Trudno jest zrobić wyrwę w tej ścianie [...], a [my Polacy – J. A.-J.] chcemy być postrzegani jako ofiary a nie zawsze nimi bywaliśmy [...]*⁴⁶. Temat kolaracji pozostający nadal w obszarze tabuizacji, jest badany w historiografii i najczęściej wyjaśniany w oparciu o fakty historyczne i społeczne (terror wojenny, głód,

⁴⁴ E. Domańska, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Poznań 1999, s. 115.

⁴⁵ J. K. Olick, J. Robbins, *Social Memory Studies: From „Collective Memory” to the Historical Sociology of Mnemonic Practices* [w:] „Annual Review of Sociology” 1998, vol. 2, s. 123.

⁴⁶ W. Sasnał, *Jestem polskim malarzem. Sławomir Sierakowski rozmawia z Wilhelmem Sasnałem* [w:] *Sasnał. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa 2008, s. 21–22; W. Sasnał, *Jestem pewien, że kultura potrzebuje takiego Sasnała. Z Wilhelmem Sasnałem rozmawia Maciej Mazurek* [w:] *Sasnał. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa 2008, s. 228.

ubóstwo)⁴⁷ oraz mechanizmy psychologiczne (chęć rewanżu za doznane krzywdy na innym obiekcie – figura kozła ofiarnego). Mordy powojenne ocalałych Żydów trudno uznać za działania kolaborantów, gdyż Niemców już wówczas nie było, a antysemityzm pozostał uzasadniany figurą żydokomuny. Mordowanie ze strachu, aby nie było świadków zbrodni z rąk sąsiadów, jak wyjaśniał zjawisko dysonansu poznawczego Jan Tomasz Gross w „Strachu”.

Manus I. Midlarsky⁴⁸ w analizie ludobójstw wprowadza pojęcie altruistycznej kary (altruistic punishment), wyjaśniające zjawisko szerokiej współpracy ze sprawcami ludobójstwa. Pojęcie altruistycznej kary jest zbliżone do terminu Friedlandera: zbawienny antysemityzm, jak również zabijania dla uleczenia, terminu utworzonego przez Liftona dla wyjaśnienia zachowania lekarzy nazistowskich w obozach koncentracyjnych. Aby zbawić świat, należało zniszczyć Żydów – największe pasożyty. Aby wyjaśnić proces kompensacji z powodu odniesionych strat, Midlarsky odwołuje się do badań neurofizjologicznych, które udowodniły, iż doświadczenie rewanżu, nawet antycypowanego, uruchamia w mózgu rejony odpowiedzialne za dobre samopoczucie.

Teoria Midlarsky'ego przedstawia inną interpretację faktów dotyczących Holocaustu niż interpretacja uznanych autorytetów w tej dziedzinie, np. Saula Friedlandera czy Omera Bartova. Odrzucenie teorii racjonalnego wyboru i utopii na rzecz teorii polityki realnej z poczuciem straty, jako głównym komponentem tej teorii, uważam za propozycję, którą warto przytoczyć. Odpowiadając na pytanie Michaela Marrusa, dlaczego tak wielu podążało tą samą drogą za liderem ludobójstwa, Midlarsky odpowiada, iż państwa uczestniczące w Holokauście – Włochy, Francja rządu Vichy i Rumunia – zostały dotknięte poważnymi stratami terytorialnymi i migracją, podobnie jak Niemcy i Austria przed II wojną światową. 250 tys. ofiar czynią Rumunię, wg Hilberga, drugim po Niemczech państwem zaangażowanym w ludobójstwo Żydów na tak dużą skalę. Pierre Laval, premier rządu Vichy z kolei, zaoferował Niemcom więcej Żydów, niż zażądano, włączając do listy deportowanych dzieci poniżej 16. roku życia, aby nie brać odpowiedzialności za sieroty, którymi miały się wkrótce stać. Pierwsze ofiary Holocaustu zginęły we Francji (na skutek internowania w obozach zmarło 2 tys. osób). Okrucieństwo mordów Żydów w Rumunii powodowało interwencje SS w obronie Żydów, którzy i tak mieli zostać zamordowani, ale w bardziej „ludzki” sposób. Natomiast Bułgaria i Finlandia takich strat, jak powyższe państwa, wg Autora, nie doświadczyły.

⁴⁷ M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947*, Kraków 2012.

⁴⁸ M. I. Midlarsky, *The Killing Trap. Genocide in the Twentieth Century*, Cambridge 2005.

Jedną z głównych tez Midlarsky'ego dotyczy wzorca wzmożonych mordów Żydów zależnego od sytuacji na froncie. Irracjonalne, w opinii wielu autorów, decyzje Niemców doznających klęsk na froncie wschodnim (gdzie przydatne byłyby wówczas siły i środki zaangażowane w ludobójstwo) dla Midlarsky'ego są działaniami kompensacyjnymi wobec doznawanych strat. Wzorec ten zaobserwował wcześniej Arno Mayer w 1988 r., ale refleksja dotycząca zemsty Niemców za ponoszone straty militarne jest obecna już u Ringelbluma. Jedną z pierwszych masakr zgodnych z wzorcem kompensacji był mord w Żytomierzu, gdzie Wehrmacht natknął się na poważny opór. Zginęło tam wówczas więcej Żydów niż w sąsiednich miasteczkach. Każdy etap podejmowania decyzji w kwestii żydowskiej związany był z sytuacją na froncie.

Ludobójstwo Ormian poprzedzone zostało serią strat terytorialnych Imperium Otomańskiego. W przypadku ludobójstwa Tutsi straty nie dotyczyły terytorium, ale zmian statusu pomiędzy Hutu i Tutsi (degradacja Hutu). Midlarsky podkreśla, iż ludobójstwa mają miejsce głównie w czasach wojny, a poniesione straty wzmagają tendencje do wzrostu obecnego już wcześniej ekstremizmu. Tych, którzy doznali strat na skutek wcześniejszych lub aktualnych konfliktów, dotyczy większe prawdopodobieństwo zostania wykonawcami ludobójstwa. Odpowiedź na pytanie, czy teoria powyższa byłaby w stanie wyjaśnić zjawisko przemocy sąsiedzkiej wobec Żydów na terenach okupowanej Polski i usłużne donoszenie na ukrywających się (nierzadko) byłych sąsiadów, wymagałaby oddzielnych badań.

Pamięć o ratujących

Czy często jesteśmy ofiarni wobec innych, czy często działamy na ich korzyść, bez intencji zdobycia nagród? Dlaczego niektórzy ludzie skłonni są ryzykować życie, aby pomóc innym? Kim są? Co ich wyróżnia? Sytuacje skrajne, ekstremalne wywołują zachowania prospołeczne, które być może nie miałyby szansy ujawnić się w zwyczajnym życiu w spokojnych czasach. O ratujących z narażeniem życia własnego i najbliższych w czasie Holokaustu pisało niewielu, a badania prowadziło jeszcze mniej uczonych. Do nielicznych należą: socjolożka Nechama Tec, autorka książki o pomocy chrześcijan Żydom; psychologowie Samuel i Pearl Oliner, autorzy badań opisanych w publikacji „Osobowość altruistyczna”⁴⁹ z 1988 r.; Henryk Świebocki, redaktor „Księgi pamięci mieszkańców ziemi oświęcimskiej niosących pomoc więźniom KL Auschwitz”⁵⁰.

⁴⁹ S. P. Oliner, P. M. Oliner, *The Altruistic Personality: Rescuers of Jews in Nazi Europe*, New York 1988.

⁵⁰ *Ludzie dobrej woli. Księga pamięci mieszkańców ziemi oświęcimskiej niosących pomoc więźniom KL Auschwitz*. H. Świebocki (red.), Oświęcim 2005.

W badaniach Olinerów zmienną wpływającą na postawy ratujących były bliskie związki w dzieciństwie z większą liczbą osób, poczucie podobieństwa do zróżnicowanej i licznej grupy ludzi powodujące wykształcenie się rozszerzonego pojęcia „my” (tak twierdzą psychologowie społeczni), a także wychowywanie się do 7. roku życia w kochającej się rodzinie. W książce poświęconej chrześcijanom, którzy ratowali Żydów, Nechama Tec podała cechy wspólne ratujących, sklasyfikowane w jej badaniach. Nie znalazła ich wśród zmiennych socjodemograficznych, takich jak: wiek, klasa społeczna, status ekonomiczny, wykształcenie, płeć, orientacja polityczna, lecz w naturze osób, które były w stanie ryzykować własne życie dla ratowania życia drugiego człowieka. Ci ludzie mieli nawyk pomagania innym, cechowała ich niezależność, samodzielność, byli indywidualistami, postępowali zgodnie z własnym sumieniem, bez względu na opinię ogółu. Ich postawy, jak wiemy z wielu badań, spotykały się często z potępieniem, a także zazdrością z powodu rzekomego zysku. Ratujących szantażowano i wydawano. Indywidualizm, zgodność postępowania z wyznawanymi przez siebie normami, często na przekór normom i wartościom uznawanym przez większość, wyróżniały, przedstawionych w książce Anny Bikont „My z Jedwabnego”, nielicznych ratujących Żydów z Jedwabnego i okolic. Inni badacze podkreślali wśród ratujących obecność silnych wartości moralnych i humanitarnych, prospołeczną orientację, empatię, niezależną perspektywę oglądu rzeczywistości, poczucie kompetencji, brak lęku i wysoką tolerancję ryzyka. Istotną grupę ratujących stanowili ludzie, którzy słuchali liderów religijnych w swoich społecznościach⁵¹.

Historycy nie zajmują się analizą motywacji altruistycznej czy współczucia empatycznego, ale wykonują niezwykle ważne zadanie – dokumentują pomoc niesioną innym – w przypadku publikacji „Ludzie dobrej woli” – więźniom KL Auschwitz. Zbierają i analizują relacje, wspomnienia i zeznania, a zatem utrwalają w zbiorowej pamięci pamięć jednostkową i pamięć rodzinną o niezwykłych, całkowicie bezinteresownych czynach. Historykom Muzeum Auschwitz-Birkenau (Henrykowi Świeboczekiemu, Jadwidze Dąbrowskiej, Sabinie Senkowskiej, Romanowi Zbrzeskiemu) udało się zebrać wykazy 1216 nazwisk, w większości mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej i pobliskich regionów. Zbieranie relacji o dostarczaniu więźniom żywności, lekarstw, odzieży, listów i grypsów trwało latami. Pomoc ludności cywilnej polegała także na pośredniczeniu w kontaktach między więźniami a ruchem oporu. W ten sposób przekazano we wrześniu 1944 r. informacje do Londynu o tzw. akcji Molla, planach wymordowania więźniów i zniszczenia obozu. Przekazano także informacje o krwawo stłumionym buncie Sonderkommando w Auschwitz.

⁵¹ L. S. Newman, R. Erber, *Epilogue...*, s. 337.

Za pomoc więźniom groziły ciężkie kary, tortury, śmierć. W organizowaniu pomocy więźniom często brały udział całe rodziny. Tych, którzy nieśli pomoc nie wyróżniały żadne cechy socjodemograficzne: wiek, miejsce zamieszkania, wykształcenie, klasa społeczna, stopień zamożności. Do tych samych wniosków doszli badacze amerykańscy przeprowadzający wywiady ze Sprawiedliwymi. W publikacji pod redakcją Henryka Świebickiego jest mowa o tym, iż pomoc nieśli nawet ludzie bardzo biedni, mający niewielkie dochody (niektórzy z nich mieli nawet ośmioro dzieci na utrzymaniu).

Refleksja końcowa

Pamięć Zagłady ma znaczenie, jak wyjaśniał Oren Baruch Stier w książce „Committed to Memory”⁵², dla ocalałych, sprawców, świadków, wyzwolicieli, a także dla ich dzieci, które nie były naocznymi obserwatorami, ale miały lub mają do czynienia z traumą pamięci poprzez ukryte narracje rodzinne lub instytucjonalne mediacje kulturowe. Do Polski przyjeżdżają i mają tutaj wielu przyjaciół także Ci Żydzi, którzy uratowani przez Polaków byli świadkami zamordowania rodziców wydanych Niemcom przez innych Polaków. Śmierć rodziców na oczach dziecka może zamrozić wszelkie uczucia na całe życie. Ale w wielu przypadkach tak się nie stało. Nie wszyscy Polacy wydawali Żydów w ręce Niemców, ale dla zrozumienia trudnych relacji polsko-żydowskich konieczna jest pamięć także o ciemnych stronach naszej historii i nieodwracanie się od najbardziej bolesnych faktów.

Stier przypomniał także refleksję Johna Gillisa z eseju „Commemorations: The Politics of National Identity”⁵³, iż pamięć i tożsamość nie są materialnymi obiektami, a mamy tendencję do traktowania ich, jakby nimi były. Wszak można odzyskać pamięć, jak i utracić tożsamość. Pamięć i tożsamość nie są ustalonymi zjawiskami, ale zjawiskami subiektywnymi, reprezentacjami czy też konstrukcjami rzeczywistości. Stier przywołuje także Yael Zerubavel i jej ważną obserwację, iż pamięć zbiorowa nie jest całkowicie płynna i nie jest zupełnie oddzielona od pamięci historycznej, a raczej stale negocjuje pomiędzy dostępnymi źródłami historycznymi i aktualnymi programami politycznymi i społecznymi⁵⁴. Narracja wiktymizacji służy wzmocnieniu żądań politycznych, w tym żądań określonego wizerunku, jak w przypadku krajów bałtyckich, Węgier czy Polski. Dowolnie zatem mieszamy fakty i fikcje lub je całkowicie kreujemy.

⁵² O. B. Stier, *Committed to Memory. Cultural Mediations of the Holocaust*, Amherst–Boston 2003.

⁵³ J. Gillis, *Commemorations: The Politics of National Identity*, Princeton University Press 1994.

⁵⁴ O. B. Stier, *Committed...*, s. 11.

Termin *pamięci zbiorowej* (*collective memory*) – Stier przypomina z kolei Jamesa Younga i jego prace „The Texture of Memory” oraz „At Memory’s Edge” – lepiej zastąpić terminem *pamięci zbieranej* (*collected memory*)⁵⁵. W pamięci zbiorowej akty heroizmu ratujących początkowo były ukrywane, jak i akty kolaboracji, donoszenia, torturowania, wykorzystywania i zabijania. Światło nie przebijało się w pamięci przez Ciemność, ale ważne jest, aby było go coraz więcej. Dbają o to nauczyciele, edukatorzy, aktywiści organizacji pozarządowych, badacze, często działając w osamotnieniu, bez wsparcia struktur lokalnych administracji. Za podnoszenie świadomości społecznej, za pamięć o zapomnianych – często przez 80 lat – zamordowanych żydowskich obywatelach Polski, zasługują na nasz wielki szacunek.

⁵⁵ O. B. Stier, *Committed...*, s. 10–13.